

# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 132

PAŹDZIERNIK 2008

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"Totus Tuus"**

# 10 lat minęło...

*Wywiad z Księdzem Prałatem drem Stanisławem Chomiakiem, Proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bielawie.*

**ks. Julian Nastalek:** 1 września 1998 r. został Ks. Prałat mianowany proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Bielawie. Jak Ksiądz przyjął tę decyzję?

**Ks. prał. dr Stanisław Chomiak:** Rzeczywiście, proboszczem tej parafii zostałem mianowany 1 września 1998 r. Taka data widnieje na dekreście, natomiast de facto parafię objąłem nieco później ze względu na trwające sympozjum historyczne we Wrocławiu, gdzie miałem jeden z wykładów. O tę parafię poprosiłem Księdza Kardynała, mianowicie będąc na urlopie w lipcu, dowiedziałem się, że zmarł ks. prał. Foks i wtedy zacząłem się zastanawiać nad możliwością przejścia z pracy w Seminarium do duszpasterstwa. W momencie, kiedy taką decyzję podjąłem, złożyłem stosowne pismo i Ks. Kardynał zdecydował, że może odpowiedzieć pozytywnie. Było to niewątpliwie z jego strony duże zaufanie, ponieważ była to wówczas jedna z największych parafii w archidiecezji wrocławskiej, i - jak się później okazało - również największy dekanat, gdyż jednocześnie zostałem mianowany dziekanem tegoż dekanatu. Przed objęciem parafii byłem u Ks. Kardynała, który udzielił mi swojego pasterskiego błogosławieństwa.

*Jakie były pierwsze kroki nowego Proboszcza największej bielawskiej parafii?*

Pierwsze kroki to czas zapoznawania się, tzn. z jednej strony poznania wikariuszy, ale też grup i wiernych, zwłaszcza grup, które funkcjonowały przy parafii. Natomiast problemem były rozpoczęte remonty. Trzeba pamiętać, że wówczas gdy przyszedłem, był to już wrzesień, było zdjęte ogrzewanie. Trzeba było również poczynić potrzebne remonty w domu parafialnym, musiałem przygotować mieszkanie dla siebie. Później się okazało, że zostały zamówione trzy wielkie dzwony, co dla mnie było niewątpliwie zaskoczeniem, ale wszystko się udało - te dzwony przywieźliśmy i w następnym roku zostały one założone na naszej wieży.

*Nasza parafia należy do jednej z największych w diecezji. Jak w takiej dużej wspólnotce wygląda praca duszpasterska?*

Tak, jak wcześniej już wspominałem parafia należy do największych - w nowej diecezji również, gdyż są cztery parafie tej wielkości. Sama praca duszpasterska nie jest łatwa, właśnie ze względu na dużą liczbę wiernych, To, co ją utrudnia, to fakt, że brakuje jednak wielu osobistych odniesień, relacji duszpasterzy z wiernymi, właśnie ze względu na wielkość parafii. W tej chwili szacujemy, że na terenie naszej parafii mieszka około 19 tys. osób, a około 15 tys. jest w naszych kartotekach, czyli mogą być postrzegani jako katolicy.



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak  
Proboszcz**

*Co było i jest priorytetem w prowadzeniu naszej wspólnoty parafialnej przez Ks. Prałata?*

Niewątpliwie z jednej strony są to priorytety duszpasterskie, tzn. objęcie maksymalną troską duszpasterską wszystkich grup. Wtedy to były również czynne szpitale. Niemal od początku takim priorytetem stała się działalność charytatywna. Dlatego najpierw pragnąłem umożliwić działalność Komitetu Charytatywnego, potem udało się go przekształcić w Parafialny Oddział Caritas i objąć pomocą charytatywną wielu ludzi. W tę działalność włączaliśmy stopniowo: istnienie świetlicy dla dzieci, istnienie stołówki charytatywnej, jak również pomoc ludziom uzależnionym. Oczywiście, prowadzono również szereg inwestycji budowlanych.

*Jakie wydarzenia z minionego dziesięciolecia uważa Ks. Prałat za najważniejsze?*

Po pierwsze: czas Wielkiego Jubileuszu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Wówczas szczególnym znakiem tego czasu było wzniesienie krzyża



jubileuszowego nad naszym miastem, ale wtedy też przeżywalibyśmy misję w naszej parafii – to był czas szczególnego ożywienia duchowego. Po drugie: koniec pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II – i w związku z tym szereg inicjatyw było związanych z tym pontyfikatem i ze wskazaniem Ojca świętego.

*Troska o parafię wyraża się również w dbaniu o stronę materialną. Jak Ks. Prałat radzi sobie z tym wyzwaniem?*

Rzeczywiście, dla każdego proboszcza sprawy materialne są dużym wyzwaniem. Z jednej strony ogromny dom parafialny, wymagający troski, a z drugiej sama świątynia, należąca też do jednej z największych. W minionym czasie w kościele udało się wykonać następujące prace: jak wcześniej wspomniałem, zawieszono nowe dzwony, została wykonana konstrukcja pod dzwony, umiejscowiono na wieży zegary, następnie poddano renowacji wszystkie witraże, wymieniono całe oświetlenie, przeprowadzono remonty w jednej z zakrystii, zakupiono tam odpowiednie meble, zmienił się też cały wystrój prezbiterium, gdzie są nowe sedilia i ławki. Ponadto zostały poddane renowacji ołtarze boczne i wszystkie konfesjonały, do których podłączono ogrzewanie. Odnowiono również kaplice boczne. W ostatnim czasie dużym przedsięwzięciem był kapitalny remont wieży, która została udostępniona dla ruchu turystycznego. Założono również monitoring kościoła, co pozwoliło nam na jego całonocne otwarcie. Jeśli chodzi o prace na zewnątrz, to: oświetlono kościół, wykonano nowe ogrodzenia, wykonano całą nową

drogę na cmentarzu, zajęto się przycinką drzewostanu wokół kościoła i na cmentarzu, położono kostkę brukową na podwórzu przed domem parafialnym, przeprowadzono prace na terenie wokół plebanii. W samej plebanii została wymieniona kotłownia i zmodernizowano ogrzewanie. W połowie została odnowiona aula parafialna, zostały również odnowione pomieszczenia boczne, zaplecze kuchenne. Przeprowadzono także prace remontowe w mieszkaniach księży. Palacą troską jest dach domu parafialnego, który wymaga ciągłych napraw. Ponadto ważną sprawą było wzniesienie pomnika Jana Pawła II. Śmierć Ojca świętego była szczególnym momentem, który uwidocznił się w życiu wielu mieszkańców naszego miasta. Pamiętamy te godziny spędzone na modlitwie w kościele i na zewnątrz, procesje... i wtedy też podjęto inicjatywę co do nowej nazwy Osiedla XXV-lecia PRL jako Osiedla Jana Pawła II i postawienia pomnika papieskiego. Niestety, nie udało się zrealizować pierwszego zamierzenia - imię Jana Pawła II otrzymała tylko jedna z ulic miasta. Ale pomnik rzeczywiście stanął na placu kard. S. Wyszyńskiego w pobliżu domu parafialnego.

Oczywiście tutaj zawsze dużą pomocą są wierni, nie tylko przez swoją wyrozumiałość i składane ofiary na cele remontowe, ale też jest też wielu zaangażowanych, czujących się odpowiedzialnymi za świątynię i dom parafialny.

*Czy Ksiądz Prałat w ciągu tych 10 lat duszpasterzowania w naszej Parafii dostrzega zmiany religijności wśród wier-nych?*

Tak, widać pewne zmiany. Czas otwarcia granic, jeśli chodzi o Unię Europejską, spowodował duże przemieszczanie się ludności i myślę, że to jednak ma też wpływ na osłabienie religijności, poobożności. Część naszych ludzi wyjeżdżając za granicę nie bardzo się odnajduje i praktykuje swoją wiarę. Dla młodych zetknięcie się z kulturą liberalną Zachodu, niestety, jest takim ciężeniem do dołu. I to jest rzeczywisty problem, na który trzeba zwrócić uwagę.

*Jakie są plany na najbliższą przyszłość?*

Myślę, że zasadniczą troską jest troska duszpasterska o ożywienie religijne, tu chciałoby się jak najwięcej uczynić w tym zakresie, by pobudzić wiarę wśród parafian. Będziemy się starali w tym kierunku iść, a równocześnie plany dotyczą cały czas spraw materialnych, tzn. ciągłej troski o kościół. Trzeba zadbać w tej chwili o jego architekturę zewnętrzną, przed nami remont ławek, a także malowanie wnętrza. To wszystko mocno absorbuje, jak również ważne prace w domu parafialnym.

*Co chciałby Ks. Prałat przekazać Czytelnikom „Zwiastuna”?*

Czytelnikom „Zwiastuna” pragnę życzyć wytrwałości w czytelnictwie. Ci, którzy kupują tę gazetę, interesują się życiem parafii. „Zwiastun” ma też swoją długą historię w naszej parafii. Jest wydawany od wielu lat jako miesięcznik. Mam nadzieję, że ta gazeta parafialna będzie dalej istnieć i będzie miała swoich czytelników.

Dziękuję za rozmowę



**Zgromadzenie  
Sióstr św. Elżbiety**

## Pożegnanie Sióstr Elżbietanek

Decyzją władz Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek, została zamknięta placówka Sióstr Elżbietanek w naszej Parafii. Kojarzone przede wszystkim z opieką nad chorymi, ubogimi i cierpiącymi Siostry Elżbietanki posługiwały w Bielawie przez ponad 150 lat.

Wdzięczni Bogu za dar ich obecności wspólnota parafialna modliła się w intencji całego zgromadzenia podczas Mszy św. pożegnalnej w niedzielę, 21 września 2008 r. o godz. 8.30

W tych ostatnich chwilach podziękowania za dobroć serca składano na ręce Sióstr, które swoje życie poświęciły wyłącznie naszemu miastu, przez ostatnie 50 lat: s. Damascenie i s. Eugenii.

**Ks. Prałat Stanisław Chomiak we wprowadzeniu do Mszy św. mówił:** „Przez lata apostołską posługę w naszym mieście pełniły Siostry Elżbietanki. Przybyły do naszego miasta 15 maja 1855 roku. Przywiozła je tu jedna z założycielek i we cztery na początku rozpoczęły dzieło ewangelizacji wyrażające się w opiece nad chorymi.

Nasza - wtedy wieś - była na wskroś wsią robotniczą, pozbawioną opieki socjalnej, opieki związanej z chorymi. Stąd to dzieło podjęte przez Siostry Elżbietanki.

U początku XX wieku w 1904 roku wybudowały szpital, noszący odtąd wezwanie św. Elżbiety Węgierskiej i szczególnie w tym szpitalu pełniły posługę

chorym, aż do czasu, kiedy państwo komunistyczne odebrało im tę własność. Mimo to pozostały na placówce i do dziś tam przebywały. Głównie pełniąc funkcję pielęgniarek, ale też w ostatnim czasie katechetek. Czas posługi Sióstr Elżbietanek dobiegł końca. Wyrazamy im niezmierną wdzięczność, za te lata obecności i świadectwa pośród nas”.

List pożegnalny do Siostry Prowincjalnej skierował Biskup Świdnicki Ignacy Dec.

**Piękne przemówienie pożegnalne wygłosił przewodniczący Rady Parafialnej, pan Piotr Łyżwa:** „Dewizą zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety są słowa Chrystusa: *Przykazuje wam, abyście się wzajemnie miłowali.*

Wspólnota ta, jako kontemplacyjno - czynna łączy codzienną modlitwę z posługą człowiekowi. Miłości, modlitwy i pełnej poświęcenia posługi Sióstr Elżbietanek mieszkańcy naszego miasta doświadczali przez ponad 150 lat. Siostry przybyły do Bielawy dwa lata wcześniej niż do Wrocławia. Zajmowały się przede wszystkim dziećmi. Bezinteresownie pielęgnowały chorych w domach, czuwały nocami przy ciężko chorych, prowadziły sierociniec, szkołę podstawową, szkołę zawodową i szpital, który wybudowały na przełomie wieków.

Przez ostatnie kilkadziesiąt lat pracowały jako pielęgniarki, też w sali operacyjnej, w szpitalu, który został im odebrany. Opiekowały się kaplicą szpital-

ną, w której często modliły się za nas i za naszych bliskich. Pełniły również posługę ambulatoryjną w domach, dawały zastrzyki, stawiały bańki. Chodziły, często żeby zdążyć tu i tam jeździły na rowerze, dodawały otuchy w cierpieniu, były powiernikami wielu ludzkich tajemnic i problemów. Były wśród nas i dla nas.

Historia Sióstr Elżbietanek, to też historia nie jednego życia poświęconego zupełnie dla nas w imię miłości Boga i bliźniego. Między wieloma innymi wspaniałymi Siostrami, posługę w powojennych latach w Bielawie pełniły Siostry: **Gerwina, Andzgaria, Bronisława, Oksyilia, Franciszka, Fortunata, Liguria, Blanka, Marcelina, Małgorzata.** Przez 33 lata dobroć i uśmiech rozdawała Siostra **Bogumiła.** W imieniu nas parafian szczerą wdzięczność za wiele lat ciężkiej pracy, za modlitwę i okazywane serce wyrażamy dla Sióstr **Damasceny i Eugenii** i dla Siostry **Emerencji.** Dla tych właśnie Sióstr, które do końca są Bielawie.

Posługa Sióstr Elżbietanek była skarbem Bielawy. Smutno nam, bo Siostry odchodzą, bo tracimy ten skarb. Bogu dziękujemy, że mieliśmy go. Za ponad półtorawieczną posługę zgromadzenia w naszym mieście wyrażamy wielką wdzięczność na ręce Siostry Prowincjalnej. Bóg zapłać, czcigodna Siostró.

Bielawa potrzebuje wiele pomocy, zwłaszcza pomocy duchowej i trudno nam się pogodzić z tym, że Siostry odchodzą. Mamy nadzieję, że Siostry Elżbietanki do nas wrócą. Niech dobry Bóg wynagrodzi Siostronom ich trud i poświęcenie, niech błogosławi całej wspólnocie Sióstr św. Elżbiety”.



W niedzielę 14 września o godz. 15 z trzech bielawskich parafii wyruszyła droga krzyżowa w kierunku Wzgórza Pojednania, gdzie nad miastem góruje Krzyż Jubileuszowy ustawiony tam w roku 2000. W ten sposób zostało uczczone przypadającego tego dnia święto Podwyższenia Krzyża Świętego, które przypomina nam o wartości i znaczeniu krzyża w życiu chrześcijańskim.

Do momentu połączenia wszystkich nurtów drogi krzyżowej w każdym z nich rozważono

## Historyczna droga krzyżowa

10 stacji. Następnie na Osiedlu Południowym wszystkie trzy grupy złączyły się w jedno i głos zabrał Ks. prał. dr Stanisław Chomiak, po czym ruszono w kierunku Wzgórza Pojednania. Krzyż na swoje ramiona do poszczególnych stacji nieśli przedstawiciele grup i ruchów działających w parafiach, oni również prowadzili rozważania, które kończono modlitwą odmawianą przez kapłanów.

Zakończenie nabożeństwa nastąpiło pod Krzyżem Jubileuszowym, gdzie wszystkim uczestnikom drogi krzyżowej kapłani udzielili Bożego błogosławieństwa.

Należy podkreślić liczny udział mieszkańców naszego miasta w tym historycznym wydarzeniu. Była to bowiem pierwsza wspólna droga krzyżowa dla wszystkich bielawskich parafii. Ufamy, że wpisze się ona na stałe w kalendarz najważniejszych wydarzeń naszego miasta.



## Wratislavia Cantans w Bielawie

Muzyka Haydna i ludowe pieśni szkockie zabrzmiały w naszej świątyni parafialnej w ramach 43. edycji festiwalu Wratislavia Cantans. Było to znaczące przedsięwzięcie kulturalne, które odbiło się szerokim echem w okolicy i z pewnością pozwoliło na zaprezentowanie szerszemu gronu osób naszego miasta i kościoła. Gościem specjalnym koncertu był J. E. Ks. Biskup Świdnicki Ignacy Dec.

Koncert rozpoczął się od słów powitania, które wypowiedział gospodarz parafii, Ks. prał. Stanisław Chomiak. W programie znalazły się *Symfonie nr 6, 7 i 8* Josepha Haydna oraz *Pieśni szkockie* wykonywane przez światowej sławy muzyków Gabrieli Players oraz Mhairi Lawson wraz z 15-osobową grupą instrumentalną.

Pomysł na zorganizowanie koncertu w Bielawie pojawił się pod koniec ubiegłego roku. Mamy piękny kościół. Jest wiele gmin, które nie mogą się takim obiektem pochwalić. Pod jego wrażeniem byli też przedstawi-

ciele festiwalu. Była to również okazja, aby pokazać naszą odnowioną wieżę.

Koncertu było warto wysłuchać. Światowej sławy muzyki, naturalna akustyka kościoła i ranga festiwalu zapewniły wszystkim słuchaczom niezapomniane wrażenia.

xjn



## CUDA RÓŻAŃCOWE

*Pola pustoszeją, żniwa ukończone  
Różańcowa Pani idzie w zbóż koronie.  
Witaj nam, Maryjo, Tyś jest Wniebowzięta,  
Szafarko łask wszelkich, o Panienko Święta.*

Październik w naszej polskiej tradycji łączy się z nabożeństwem różańcowym. Wspomnieniami zaś powracamy do konklawe 16.10.1978 roku na którym papieżem wybrany został kardynał z Krakowa – Karol Wojtyła. Nie zapominamy też wydarzeń tragicznych takich jak: poznańskie protesty robotnicze w 1956 roku i zamordowanie 19.10.1984 roku księdza Jerzego Popiełuszki. Ponadto wspominamy religijny akt z 1.10.1951 roku – poświęcenie narodu polskiego przez Episkopat Najświętszemu Sercu Jezusa. To ważny etap przygotowań do oddania Polski Chrystusowi jako Królowi Wszechświata.

Naszą refleksję październikową poświęcam modlitwie różańcowej, która w pobożności maryjnej nazwana jest „słodkim łańcuchem łączącym nas z Bogiem”, „wieżą ocalenia od napaści piekła”, „bezpiecznym portem”, „pocieszeniem w godzinie konania” i ostatecznym ratunkiem w sytuacjach beznadziejnych. Różaniec jest drabiną po której wspinają się nasze prośby, błagania i dziękczynienia, i po niej zstępują z nieba łaski po łasce – pokój na świecie, miłość w rodzinie, potrzebna pomoc Boża w życiu osobistym i narodowym. Mamy liczne przykłady skuteczności tej modlitwy w dziejach Kościoła i Ojczyzny. Przypomnę te najważniejsze.

W Wieku XII herezja albigensów okazała się trudna do pokonania i zbierała obfite żniwo zła w Kościele. Nie pomagały misje święte, krucjaty i próżne okazały starania papieskich legatów. Bezskutecznie wiele lat pracowali też misjonarze, a wśród nich św. Dominik. Ostatecznym orężem okazała się modlitwa, której nauczyła w sposób cudowny Maryja – różaniec święty. To św. Dominik tak gorąco i przekonywująco wyjaśniał znaczenie i wartość świętego różańca, że słuchający go odrzucali fałszywe wierzenia i porzucali złe obyczaje. Zwycięstwo było wielkie.

Był rok 1571. Pod Lepanto rozegrała się bitwa morska Turków z chrześcijańską Europą. Wbrew wszelkim ludzkim przesłankom zakończyła się ona zwycięstwem nielicznych wojsk Świętej Ligi, którą papież Pius V powołał przeciw Turkom. Powierzył on obrońców chrześcijaństwa opiece Najświętszej Maryi Panny, a wszystkich wiernych wezwał do

modlitwy różańcowej. Wenecjanie po bitwie wzniesli w swym mieście kaplicę, a na jej ścianie wypisali słowa: „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja Różańcowa uczyniła nas zwycięzcami”. Zwycięstwo było imponujące. Zatopiono 50 galer wroga, zdobyto połowę okrętów tureckich, uwolniono 12 tysięcy galerników. Święty Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, ustanowił 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej – MB Zwycięskiej.

Imperium otomańskie już w 1621 roku rozpoczęło zbrojną napaść na Rzeczypospolitą. Licząca 100 tysięcy żołnierzy armia turecka przekroczyła naszą granicę. Hetman Karol Chodkiewicz zebrał zaledwie 50 tysięcy wojska i wyruszył nad Dniepr. Jednocześnie w Krakowie rozpoczęła się wielka procesja różańcowa, w której błagano Maryję o zwycięstwo nad niewiernymi. Chodkiewicz zwyciężył wroga w pierwszym starciu pod Chocimem, a Turcy w tej sytuacji zaproponowali pokój, odstępując od decydującej bitwy. Hetman Stanisław Lubomirski oraz ksiądz Mikołaj Oborski zaświadczyli o cudownych widzeniach Matki Bożej wspomagających Polaków w czasie przygotowań do walki i w dniach rokowań. Było to „polskie Lepanto” – zwycięstwo MB Różańcowej. Wśród różańcowych cudów jest więc Lepanto (1571 r.), Chocim (1621 r.), Wiedeń (1683 r.) „Cud nad Wisłą” i inne. Wszystkie te zwycięstwa wpisują się w ramy pewnego schematu: pobożność żołnierzy, modlitwy i post tysięcy ludzi, procesje różańcowe i wielki wysiłek – ludzki trud dla sprawy. Wielokrotnie ogłaszana święta wojna islamu z chrześcijaństwem dotychczas kończyła się klęską dzięki tajemnej broni, jaką jest różaniec.

Nie sposób wyliczyć wszystkie znane cudowne interwencje Maryi w dziejach narodów. Austriacy mówią o cudownym uratowaniu swojej niepodległości po II wojnie światowej, bowiem kiedy znaleźli się pod „opieką” sowietów, było oczywiste, że ich los będzie taki sam jak pozostałych narodów Europy Wschodniej i Środkowej. Rozmowy, delegacje, uzgodnienia przeciągały się i nie rokowały żadnej nadziei na pomyślne zawarcie jakiegokolwiek umowy państwowej. Wtedy to ojciec Pavlicek Petrus, jeniec obozu wojennego, organizuje „pokutną krucjatę różańcową o pokój dla świata i wolność dla Austrii”. A więc nie tylko różaniec, ale i pokuta, o którą Maryja prosiła w Fatimie. W procesjach biorą udział również najwybitniejsi

politycy, jak minister Fgi i kanclerz Raab. Ponad trzysta prób dyplomatycznych doprowadzenia do porozumienia zakończyło się fiaskiem. Wtedy to minister Fgi powiedział: „Pozostała już tylko modlitwa”. I wówczas następuje cud. Delegacja wraca z Moskwy z dokumentem gwarantującym Austrii wolność. Żołnierze sowieccy opuszczają Austrię. Kanclerz Raab powiedział: „Siła wiary trzymała nas przy życiu. Modlitwa była naszą bronią i mocą”.

Warto wspomnieć, że Krucjata Różańców Rodzin w latach 60. XX stulecia powołana została do życia również wśród Polaków i kontynuowana była w podziemiu przez ponad 20 lat. Było to dzieło ośrodka apostołatu Księży Pallotynów mającego swoją siedzibę w Zakopanem na Krzeptówkach. Dziś

jest tu sanktuarium MB Fatimskiej z różnorodną działalnością maryjną – wotum za pontyfikat Jana Pawła II.

Na zakończenie tej refleksji październikowej pozostają tylko do odnotowania: cud narodowej krucjaty w Portugalii, cud krucjaty Błękitnej Armii dla Ameryki, cud różańcowy na Filipinach i w Brazylii. Krucjaty różańcowe trwają do dziś. Dla zniszczenia struktur grzechu nie wystarczy bowiem jeden cud. Ale gdy pojawi się cud, trzeba pomnożyć wysiłki i dążyć do kolejnego cudu, aż zło całkowicie ustąpi, aż spełni się wielka obietnica Fatimy mówiąca o triumfie Niepokalanego Serca Maryi w świecie. Możemy poprzez nasz udział jeszcze raz dopisać Polskę do tej litanii cudów różańcowych odnotowanych przez historię.

Tak nam dopomóż BÓG!

*mgr Emilian Kupiec*

## Słowo na Dzień Edukacji Narodowej

14 października obchodzimy w Polsce Dzień Edukacji Narodowej, czyli dzień wszystkich tych, którzy pracują w oświacie, kształtują i wychowują umysły młodych pokoleń.

Należy sobie otwarcie powiedzieć, że nie jest to łatwe zadanie w dzisiejszym świecie. Jedno jest ważne, że dzieci i młodzież szukają autorytetów, aby mogły na czymś wzorować swoje postępowanie i poglądy. Autorytetów młodzi szukają także wśród nauczycieli, rodziców gwiazd filmowych, muzycznych czy sportowych. Powołanie nauczyciela to nie tylko przekazywanie wiedzy ale też staranie się, by być autorytetem.

Według naukowców autorytet to „zespół wielu różnorodnych właściwości nauczyciela, dzięki którym uczeń ulega wpływowi, a w szczególności chętnie uczy się stosować do jego wymagań”. Autorytet wznosi się ponad przynus siły, nie może wychowanka zniewalać, przytłaczać go swoją potęgą i w ten sposób pozbawiać go indywidualności, oryginalności. Powinien wskazywać mu

drogę do pełnej wolności. Dobry nauczyciel odczuwa potrzebę oddziaływania. Nauczyciel powinien nie tylko mówić do uczniów tak, by był przez nich rozumiany, ale musi także przysłuchiwać się temu, co mówią oni, i odebrane informacje uwzględniać w swoich oddziaływaniach.

Poza wymienionymi właściwościami nauczyciela istotny wpływ na efekty pracy pedagogicznej wywierają inne cechy autorytetu. Niezwykle ważna jest zgodność własnego postępowania z głoszonymi ideami. Uczniowie wnikliwie obserwują swych nauczycieli i wykazują szczególną wrażliwość na wszelkie niezgodności. Cechą nauczyciela szczególnie wysoko cenioną przez młodzież jest sprawiedliwość wyrażająca się w równorzędnym traktowaniu wszystkich uczniów. Nauczyciela sprawiedliwego darzy się szacunkiem. Gdy brak mu tej cechy, część uczniów czuje się pokrzywdzona i nie akceptuje nauczyciela.

Autorytet nauczyciela umacniają nie tylko wysokie kwalifikacje moralne, ale także życz-

liwość okazywana młodzieży, ogólne doświadczenie, mądrość życiowa, zrównoważenie emocjonalne. Postawę nauczyciela powinny charakteryzować umiar, ostrożność, rozwaga i powściągliwość w wydawaniu sądów oraz tolerancja. Nauczyciela pragnącego zdobyć i utrzymać swój autorytet w szkole i środowisku powinna cechować odpowiednia kultura osobista. Składają się na nią niewątpliwie styl jego zachowania się w środowisku, rodzinie i szkole, poprawny sposób wyrażania się, higiena osobista i estetyka ubioru. Cechy nauczyciela decydują w znacznej mierze o sposobie porozumiewania się z uczniami.

Dzień Edukacji Narodowej jest święto nauczycieli, oświaty, a także ten dzień jest wołaniem i apelem młodych o autorytety, których oni potrzebują do właściwego kształtowania się. Życzymy wszystkim pedagogom, aby byli dobrymi nauczycielami, o których uczniowie po latach wspomną jako o wielkich i szlachetnych autorytetach.



Tytuł niniejszego artykułu stanowi hasło VIII Dnia Papieskiego, który będziemy przeżywać w polskim Kościele w niedzielę, 12 października br.

Wśród wielu wybitnych dokonań Sługi Bożego Ojca świętego Jana Pawła II jest również obszar wychowania młodych, który był dla Papieża dziedziną wyjątkowej odpowiedzialności przed Bogiem.

Jan Paweł II nieustannie kształtował młode pokolenie. Traktował go jako nadzieję Kościoła i przyszłość świata. Apelował do młodych, aby nie lękali się młodości, głębokich pragnień szczęścia, prawdy i piękna, aby własne powołanie życiowe budowali na poszanowaniu prawdy, godności i praw osoby ludzkiej, aby wreszcie poszukiwali Chrystusa i kochali Go jako Tego, który nigdy nie zawodzi.

Stawiał przy tym konkretne wymagania. Przestrzegał, aby młodzi nie uciekali od odpowiedzialności w ułudę alkoholu, narkotyków, indywidualizmu i wirtualnego świata,

## Jan Paweł II - wychowawca młodzieży



w przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, aby nie stawali po stronie obojętności, cynizmu czy gwałtu, aby przede wszystkim nigdy nie stali się bogiem dla samych siebie. Usilnie prosił, aby wymagali od siebie, nawet gdyby inni od nich nie wymagali. Poszukiwał młodych wytrwale, szczególnie intensywnie podczas Światowych Dni Młodzieży. Młodzi przychodzili do niego, a on oddawał ich Chrystusowi żyjącemu w Kościele.

Przypominał, że na pokoleniu dorosłych ciąży niezbywalny obowiązek stałego towarzyszenia młodym na drodze zdobywania wartości, poprzez

mądrość słowa i niesprzeczne z nim świadectwo życia. W przeciwnym razie dysonans słów i życia prowadzi nieuchronnie do odrzucenia przez młodych nieautentycznej postawy.

Dzięki owej wewnętrznej spójności słowa i postawy, z taką intensywnością obserwowanej przez młodych w życiu Ojca świętego, który wobec Boga stale przyjmował postawę wychowanka, stał się on niekwestionowanym wzorem wychowawcy. Młodzież widziała w nim czytelny znak Bożego Ojcostwa. Był także świadkiem, że młodość nie jest kwestią wieku, lecz przyłgnięciem do świata Boga, który każdego, wszystko i stale odnawia czyniąc młodym.

16 października br. przypada 30. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na Biskupa Rzymu. Niech ten dzień będzie okazją do szczególnego dziękczynienia Bogu za osobę i dzieło Jana Pawła II.

*xjn*

## Żywy Różaniec

Członkowie tej wspólnoty biorą udział w sposób szczególny w modlitwach i dobrych uczynkach tej duchowej rodziny. W Żywym Różańcu – Kółko złożone z 20 osób nazywa się Różą i każda z tych osób odmawia codziennie tylko jedną Tajemnicę Różańca Świętego. W ten sposób chociaż każdy odmawia tylko jedno *Ojciec nasz*, *dziesięć Zdrowaś Maryjo* i jedno *Chwała Ojcu*, rozważając tylko jedną tajemnicę Różańca św., jednak ma zasługę taką samą, jakby cały Różaniec odmówił, ponieważ cała Róża, z 20 osób złożona, rzeczywiście odmawia cały Różaniec. Żywy Różaniec to również ofiarowanie komuś pięciu minut swojego życia. Tyle trwa mniej więcej jedna dziesiątka. Matka Boża prosi o odmawianie Różańca Świętego we wszystkich swoich objawieniach. W Fatimie oznajmiła dzieciom, że jest Królową Różańca Świętego: „Przyszłam na ziemię, aby upomnieć ludzkość, aby ludzie więcej nie grzeszyli. Niech przestaną obrażać mojego Syna. Niech ludzie odmawiają

Różaniec i niech czynią pokutę”.

- Członkowie Żywego Różańca mają na celu za pomocą wspólnej modlitwy dochować wierności Bogu, wytrwać w dobrym, bronić od złego siebie i bliskich.

- Członkowie Żywego Różańca mają obowiązek wielbić i naśladować Maryję oraz w szczególny sposób powinni wystrzegać się ciężkich grzechów.

- Na czele każdego Kółka stoi Zelator lub Zelatorka. Mają oni obowiązek pilnowania zmiany Tajemnic Różańcowych co miesiąc.

- Zmiana tajemnic odbywa się co miesiąc albo przez losowanie, albo – co jest praktyczne – w porządku kolejnym, to znaczy, kto na przykład miał w pierwszym miesiącu Tajemnicę 3., to na przyszły miesiąc już wiadomo, że będzie miał Tajemnicę 4., itd.

- Członkowie Żywego Różańca korzystają z Mszy świętych i nabożeństw odprawianych w ich intencji, za żywych i umarłych.

- Przyjęcie do Kółka Żywego Różańca dokonuje się przez wpisanie

do rejestru członków i zobowiązaniu się do codziennego odmawiania jednej dziesiątki Różańca świętego.

Obowiązki członków Żywego Różańca:

- Zasadniczym obowiązkiem jest zapisanie imienia w Księdze i odmawianie codziennie jednego dziesiątka Różańca.

- Udział w miesięcznej zmianie tajemnic różańcowych.

- Częste przystępowanie do sakramentów świętych oraz udział w procesjach maryjnych.

- Rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostołską.

- Odważne stawanie w obronie wiary i Kościoła na wzór św. Dominika.

- Udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca oraz w modłach za spokój jego duszy.

W naszej parafii działa .... Róż Żywego Różańca. Zachęcamy Drogich Czytelników do włączenia się w to piękne dzieło.

*ks. Julian*



# Pierwsze przykazanie

Miłośnicy sztuki filmowej oglądali zapewne przed kilku laty cykl filmów wybitnego, a przedwcześnie zmarłego polskiego reżysera, Krzysztofa Kieślowskiego, opartych o przykazania Dekalogu. Każdemu z dziesięciorga przykazań Bożych artysta poświęcił jeden, zmuszający do refleksji, film. Sądzę, że nie tylko moją uwagę zwrócił pierwszy odcinek z tego cyklu, zainspirowany pierwszym przykazaniem Dekalogu. Jak wiadomo, brzmi ono: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”.

Osadzony we współczesnych realiach film ukazał, co stało się wyrocznią dla wykształconego mężczyzny, ojca młodego syna. Takim bożkiem stał się komputer. Doskonale władający tym instrumentem ojciec, na mur-beton obliczył, że trwający od kilku dni mróz dostatecznie mocno ściął wodę osiedlowego jeziora, a jego syn może całkiem bezpiecznie iść i poślizgać się na tym lodzie. Za pomocą symulacji komputerowych obliczył, iż lód nie ma prawa się załamać. Syn uwierzył swemu tatusiowi...

Niestety, stało się inaczej. Jęk syren strażackich za oknem kazał ojcu wybiec z domu. Po chwili przerażony tatus zobaczył, jak z dużej przerębli załamanego lodu nurkowie wydobywają ciało jego syna. Można wyobrazić sobie rozpacz ojca.

Nie jest to tylko fantazja Kieślowskiego. Wędkarze wiedzą, jak

nierówno zamarzają zbiorniki wodne. Mocny lód w jednym miejscu może załamać się w innym. Ale to tylko uwaga na marginesie. Film ma znacznie głębsze przesłanie.

Kim lub czym mogą być dla ludzi współcześni, fałszywi bogowie? Z wyjątek garstki neopogan, nie czyni dziś słowiańskich Światowidów, skandynawskich Odynów, germańskich Wotanów, starotestamentowego Baala czy bogów ze starohinduskich eposów wedyjskich (Wisnu, Sziwy, Kriszny). Wyłoniły się inne bożki i idole współczesnej kultury laickiej.

Dla niejednego młodego człowieka, a nawet dziecka, będzie to właśnie komputer. Ilu uczniów w czasie wolnym tkwi przed szklanym monitorem – w wirtualnym świecie – unicestwiających w rozmaitych grach wirtualnych ludzików lub inne uciekające stwory. Ilu młodych ludzi nawiązuje niebezpieczne dla samych siebie znajomości, ufając bezgranicznie anonimowym rozmówcom? Ile później rodzi to przestępstw i bolesnych rozczarowań – donoszą czasami kroniki policyjne.

Komputer nie może wyręczać człowieka w podejmowaniu decyzji, w dokonywaniu moralnych wyborów, ani zdominować człowieka. O tym zdaje się przekonywać film Krzysztofa Kieślowskiego.

W gospodarce rynkowej, czyli kapitalistycznej, nie mniej niebezpieczny jest inny bożek, któremu

wielu ludzi potrafi całkowicie się podporządkować. Jest nim pieniąż. To prawda, że pracujemy głównie dla pieniędzy, że za ten wynalazek starożytnych Fenicjan nabywamy różne dobra materialne. Ale przecież człowiek, w odróżnieniu od zwierząt, nie jest istotą tylko materialną. Ma również potrzeby duchowe, wymagania moralne, ma etykę chrześcijańską i miej lub bardziej uświadomione wycucie istnienia Boga – Stwórcy wszechświata. Prędzej czy później sam człowiek dojdzie do wniosku, że pieniędzy nie można zdobywać za wszelką cenę.

Popatrzmy zresztą, jak zmienia się fortuna. Ilu polskich młodych kapitalistów, zrobiwszy duże pieniądze, z miesiąca na miesiąc, na skutek różnych niesprzyjających okoliczności, stało się bankrutami. Wystarcza bessa na giełdzie, niekorzystny kontrakt, kontrahent-oszust, bezduszny lub niekompetentny pracownik urzędu skarbowego i kapitał stopnieje.

Podobnie nie mogą przysłonić dążenia do Pana Boga inne współczesne idole – nowe auta, gwiazdy popkultury, doczesna sława, bez troskie z pozoru życie, itp.

Czas przypomnieć cytowane przed rokiem na tych łamach słowa pewnego ks. komandora ze Świnoujścia: „Jeżeli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu w życiu człowieka, wszystko jest na swoim miejscu”. I tego się trzymajmy.

*/T.D./*

## Felieton „Zwiastuna” To nie są parki

Za kilka tygodni będziemy obchodzić uroczystość Wszystkich Świętych, a potem Dzień Zaduszny. Celem licznych odwiedzin nas, żyjących, staną się cmentarze – miejsca doczesnego spoczynku tych, którzy już odeszli do wieczności. Cmentarze przybiorą odświętny wygląd. Na grobach bliskich pojawią się kwiaty, zapłoną znicze.

Radiowe i telewizyjne spikerki stereotypowo, bez większego zastanowienia, cmentarze znów zaczną określać jako miejsca „zadumy”. Rzeczywiście, na cmentarzach obecnie coraz więcej widać ludzi stoją-

cych lub siedzących na ławeczkach i dumających zapewne o najbliższych członkach rodzin i znajomych, których już pożegnaliśmy, a z którymi, jak uczy nas wiara katolicka, spotkamy się jeszcze na Sądzie Ostatecznym. Z rzadka tylko można dostrzec ludzi czyniących nad grobami znak krzyża i modlących się właśnie za dusze zmarłych, co jest – przypomnę – obowiązkiem katolika. „Zaduma” to za mało na cmentarzu.

Gdybyż to jeszcze owa telewizyjna zaduma... Może nie w czasie świąt 1 i 2 listopada, ale popatrzmy, co się dzieje na cmentarzach innych dniach. Widuje się tam osoby z zapalonym papierosem, a nierzadko – panów i panusie spacerujących po

cmentarnych alejkach z pieskami na smyczy. Osobiście widywałem też młodych ludzi płci obojga objętych wpool i przechadzających się niczym w parku dla zakochanych.

Jako żywo takie zachowania nie przystoją na cmentarzach. Okażmy szacunek naszym zmarłym spoczywającym w poświęconej ziemi. Okażmy szacunek symbolom religijnym nad ich grobami, w imię których oni rozstawali się z tym życiem. Krzyż z wizerunkiem Chrystusa stanowi nierzadko jedyną pociechę i nadzieję w chwili śmierci.

Cmentarze to nie są parki, ani miejsca spacerów dla zakochanych.

*Dostrzegacz*

Żyjemy w czasach, które świat duchowy, mistyczny, świat przeżyć religijnych zepchnęły na margines ludzkiej wrażliwości i zainteresowania. Jesteśmy świadkami triumfu szeroko rozumianej nauki i postępu naukowego, a z drugiej strony zastanawiają nas - lub raczej dziwią - poszukiwania ludzkości zmierzające w kierunku magii, ezoteryzmu, wróżbiarstwa. Co więcej, obserwujemy, jak na naszych oczach odradza się kult „świętych gajów” w Estonii czy Łotwie, druidów, elfów i „Matki Ziemi” we Francji, niemal powszechne stają się korzystanie z usług wróżek i magów w Niemczech. Podobne zjawiska są zauważalne także w Polsce.

Można zadać sobie pytanie: dlaczego ludziom tak łatwo przychodzi wierzyć w istnienie UFO, w moc cudownych talizmanów, opiekę duchów leśnych, polnych czy domowych, uwierzyć w przepowiednie wróżbitów, we wszechmoc i „nieograniczone” możliwości komputerów, robotów czy internetu, a tak trudno stwierdzić - wierzę w Świętych Obcowanie, wierzę w istnienie aniołów i szatana? Czyżby to była tylko ludzka przewrotność, a może coś więcej?

Zapewne nie jest łatwo znaleźć zadawalającą i jednoznaczną odpowiedź na to pytanie, bo i problem jest wielce złożony, lecz pewne światło na to zagadnienie rzuca nam postać św. Ojca Pio. Swoim sposobem życia podpowiada nam, dlaczego warto wierzyć w świat duchowy, w świat, w którym jest miejsce dla aniołów, demonów, dusz czyścicowych, jest miejsce dla Boga i dla mnie. Nasz Święty nie tylko wierzy, ale przede wszystkim doświadcza istnienia istot pozaziemskich, z którymi bądź to nawiązuje serdeczną przyjaźń - jak to było w przypadku jego Anioła Stróża, bądź troszczy się o ich zbawienie, gdy są to proszące o pomoc dusze czyścicowe, bądź toczy boje, gdy okazują się nimi złowrogie demony.

Idąc za rozważaniami św. papieża Grzegorza Wielkiego,

## Po co Anioł Stróż?



na temat natury aniołów, można stwierdzić, że te niebieskie duchy, które mają do spełnienia jakąś ważną misję, które przybywają, aby coś ważnego oznajmić, nazywamy aniołami, a te, które zapowiadają wydarzenia najbardziej doniosłe archaniołami. Jednak szczególne zadania Bóg zlecił Aniołom Stróżom, do których należy ustawiczne czuwanie nad duszami powierzonymi ich opiece. Rodzą się jednak kolejne pytania: czy rzeczywiście Ojciec Pio kontaktował się z tymi czyścicowymi duchami, czy Bóg przekazywał mu poufne informacje za ich pośrednictwem?

Przyjaźń Zakonnika z aniołami lub raczej z Aniołem Stróżem zaczęła się bardzo wcześnie, bo

już w wieku dziecięcym. Franciszek Forgione (Ojciec Pio) otaczał go szczególnym nabożeństwem, darzył głębokim uczuciem i ufnym oddaniem, nazywając go Towarzyszem dzieciństwa.

Aniołowie towarzyszą naszemu Świętemu także w jego wizjach i na modlitwie. W wieku piętnastu lat, gdy rozmyślał nad swoim powołaniem, przeżył niezwykłą, prorocką wizję. Oto został zaprowadzony przez Jezusa na ogromną równinę, na której po obu stronach rozłożyły się dwie grupy postaci: jedna składała się z demonów - czarnych, o odrażającym wyglądzie, druga zaś z aniołów w lśniącej bieli. Do walki z chłopcem wystąpiła postać o straszliwym wyglądzie,

niezmiernie wysoka, chełpiącą się swą siłą. Jezus zachęcał przerażonego Franciszka Forgione do walki i chłopiec odniósł pełny triumf. Wizja ta uświadomiła przyszłemu zakonnikowi konieczność walki z szatanem, nad którym dzięki zaufaniu w pomoc Bożą odniesie zwycięstwo. W wieku trzydziestu jeden lat, po ośmiu latach kapłaństwa, 20 września 1918 r., podczas modlitwy przed krucyfiksem Ojciec Pio ujrzał inną tajemniczą postać, której ręce, nogi i bok ociekały krwią. Był to Serafin - anioł pobudzany miłością Bożą - który na polecenie Boga dokonał stygmatyzacji Zakonnika. W jednej chwili na ciele Ojca Pio pojawiły się krwawiące rany, podobne do tych, jakie nosił Jezus Chrystus. Spotkanie z Serafinem przyniosło cierpienie i ból, które w postaci agonii i omdleń będą towarzyszyły mu przez całe jego życie.

Stygmatyk z San Giovanni Rotondo mógł się również przekonać o dobroci i łaskawości swego Anioła Stróża, który niósł mu nieodzowną pomoc podczas lektury listów pisanych do niego w obcych, nieznanymi Zakonnikowi językach lub w konfesjonałach, gdzie Ojciec Pio prowadził dialog z penitentami, dla których obcy był język włoski czy łacina. Na czym polegała ta pomoc? Otóż w liście z 20 września 1912 r. Zakonnik wyjaśnia: „Osobistości z nieba nie przestają mnie odwiedzać i dawać mi odczuć przedsmak upajającego szczęścia świętych. A jeśli zadanie naszego Anioła Stróża jest wielkie, to zadanie mojego Anioła Stróża jest na pewno większe od czasu, gdy ma wobec mnie także obowiązek nauczyciela - tłumacza z obcych języków.” Jego Anioł Stróż rzeczywiście pełnił posługę tłumacza, o czym jeszcze dobitniej świadczy pismo księdza Salvatore Pannullo napisane pod przysięgą: „ja niżej podpisany, zeznając pod świętą przysięgą, że ojciec Pio po otrzymaniu tego listu przekazał mi dosłownie jego treść. Zapytany przeze mnie, jak mógł go przeczy-

tać i zrozumieć, nie znając nawet alfabetu greckiego, odpowiedział mi: „Wiesz! To Anioł Stróż wyjaśnił mi wszystko”. Anioł tłumacz spełniał takie rolę pomocnika w odszyfrowywaniu listów pisanych przez kierowników duchowych do Ojca Pio. Zdarzało się bowiem, iż szatan czynił tę korespondencję nieczytelną lub mocno poplamioną atramentem i wówczas - jak zeznaje ojciec Eusebio - Anioł ojca Pio ujawniał szatańskie zamiary i wskazywał na sposób ich pokonania.

Aniołowie pełnią takie bardzo odpowiedzialną funkcję podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Mógł się o tym przekonać jeden z kapłanów, który w roku 1959 był świadkiem niezwykle wydarzenia. Rozegrało się ono przy ołtarzu w kościele klasztornym w San Giovanni Rotondo. Kiedy skończył rozdzielać Komunię św. i rozpoczął puryfikację cyborium (puszka, w której przechowuje się konsekrowane komunikaty) zauważył poruszającą się w powietrzu hostię. Kiedy dokończył czyszczenia puszki hostia wpadła do jej środka. Kapłan opowiedział o tym zdarzeniu Ojcu Pio. Usłyszał wtedy takie słowa: Bądź bardzo troskliwy i nie pędź, kiedy udzielasz Komunii świętej. Podziękuj swojemu Aniołowi Stróżowi, który nie pozwolił Jezusowi upaść na podłogę.

Zakonnik z Pietrelciny wysłuchiwał się takim Aniołem Stróżem do opieki nad swoimi dziećmi duchowymi. Jeden z nich, Anglik Cecil Humprey Smith, podczas pobytu we Włoszech uległ wypadkowi samochodowemu. Jego przyjaciel, widząc go w bardzo ciężkim stanie, postanowił nadać na pocztę telegram do Ojca Pio z prośbą o modlitwę w intencji Cecila. Ledwie telegram znalazł się na pocztowym pulpicie, gdy mężczyzna, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, sam otrzymał telegram od charyzmatycznego zakonnika zapewniający go o modlitwie za rannego Anglika. W kilka miesięcy po tym wydarzeniu Cecil i jego przyjaciel zjawili się w San Giovanni Rotondo, by

podziękować za modlitwę i zapytać Ojca Pio, w jaki sposób tak szybko dowiedział się o wypadku. Usłyszeli następującą odpowiedź: Czy sądzicie, że Aniołowie latają tak wolno jak samoloty?

Gdy prześledzimy tych kilka zaledwie relacji mówiących o bliskiej zażyłości Ojca Pio z aniołami, uderzyć nas musi ogromna realność istnienia tych niebieskich duchów i wzajemna ich współpraca z charyzmatycznym zakonnikiem, obejmująca nawet najdrobniejsze dziedziny jego życia. Czy i my nie powinniśmy wyciągnąć z tego jakiejś nauki dla siebie? Dlaczego nie oddać się świadomie pod opiekę własnego Anioła Stróża, dlaczego nie prosić go o pomoc w tym, co nas przerasta lub przeraża, choćby było tak banalne, jak budzenie lub tak niezwykle, jak troska o godne udzielanie Komunii świętej? Nie lękajmy się takie posyłać naszych aniołów do osób, które liczą na naszą pomoc. Ojciec Pio zachęca do tego każdego z nas: „Możesz przysłać swego Anioła Stróża o każdej porze dnia i nocy, ponieważ zawsze jestem szczęśliwy, przyjmując go. Przebywanie w obecności aniołów jest bowiem prawdziwym szczęściem.”

*oprac. xjn*

### **Obowiązki Anioła**

Spaceruje Anioł po zielonej łące

I szepce do Kasi:

Idź Kasiu do domu,

Ja już pracę kończę.

Ciężki dzień dziś miałem

Chociaż pomoc chciałem.

Aniele Stróżu mój

Ty zawsze przy mnie stój.

A teraz odprowadź Kasię do domu,

A, że tu byłem nie mów nikomu.

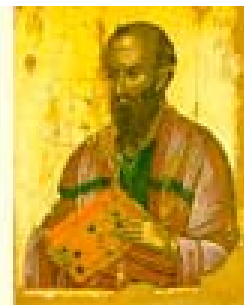
*Józefa Mielczarek*



Kontynuujemy cykl poświęcony św. Pawłowi. W bieżącym numerze „Zwiastuna” prześledzimy szlak jego podróży misyjnych



## ROK ŚWIĘTEGO PAWŁA



# PODRÓŻE MISYJNE APOSTOŁA NARODÓW

### Pierwsza podróż misyjna

Święty Paweł nie wspomina w swoich listach o pierwszej podróży misyjnej. Dowiadujemy się o niej z 13 i 14 rozdziału Dziejów Apostolskich. Na podstawie tych źródeł można odtworzyć prawdopodobny przebieg podróży.

Pierwsza podróż misyjna rozpoczyna się ok. 46 roku. Biorą w niej udział Barnaba i Jan Marek. Misjonarze, oczywiście wraz z Pawłem, wyruszają z Antiochii Syryjskiej, pokonują odcinek ok. 25 km i docierają do portu w Seleucji. Stamtąd drogą morską płynąc przez blisko 90 km docierają na wyspę Cypr. „Wyspa” w starożytnym języku oznacza świat pogański. W Starym Testamencie są teksty, które mówią o wyspach symbolizujących oczekiwanie na Dobrą Nowinę (Iz 42, 1-41; Iz 42, 10-14; Iz 49, 1).

Jak wiemy, z Cypru pochodził Barnaba, to też mogło zaważyć o decyzji wyboru właśnie tej krainy jako pierwszego terenu misyjnego. Jak podają Dzieje Apostolskie, na Cyprze Apostołowie odwiedzają miasto Salaminę, gdzie rozpoczynają działalność w Synagodze. Następnie udają się do Pafos, gdzie również głoszą Ewangelię.

Z Cypru Apostołowie udają się do Perge w Pamfilii. Tam też odłącza się od Pawła i Barnaby Jan Marek, który powraca do Jerozolimy.

Z Perge, Misjonarze udają się do Antiochii Pizydyjskiej. Droga

ta miała trudny charakter, ponieważ trzeba było przebyć masyw górski, niebezpieczny również z tego względu, że spodziewać się można było na tym odcinku licznych rozbojów.

Działalność Apostołów w Antiochii rozpoczyna się od Synagogi. Wiele osób przyjmuje ich nauczanie z ogromnym entuzjazmem, ale spotykają się też z krytyką niektórych Żydów. To sprawia, że muszą opuścić Antiochię. Zanim to jednak nastąpiło, Apostołowie kierowali orędzie do pogan, dawali świadectwo o Jezusie i podejmowali tematykę usprawiedliwienia z grzechów przez wiarę.

Ikonium to kolejne miejsce głoszenia Ewangelii. Dzięki działalności Pawła wielu Żydów i pogan się nawróciło. Niestety, ci którzy nie przyjęli ich nauki podburzyli wielu, tak iż noszono się z zamiarem ukamienowania Pawła i Barnaby. Dlatego Misjonarze rezygnują z dalszej działalności i udają się do Listry.

W I w. prawie całe miasto było zamieszkałe przez pogan. W Listrze ma miejsce cudowne uzdrowienie chromego i przemówienie Pawła wzywające wiernych do monoteizmu. To właśnie w Listrze obwołano Pawła Herme-sem, a Barnabę Zeusem. Również i tu próbowano ich ukamienować. Z tego powodu czują się zmuszeni do ucieczki i chronią się w Derbe. Potem wracają do Antiochii przez Listrę, Ikonium itd. Przy okazji

nawiedzają założone przez siebie wspólnoty.

### Druga podróż misyjna

Na drugą wyprawę misyjną, która przypada na lata 50-52, św. Paweł wyrusza z Tymoteuszem, którego nazywa umiłowanym uczniem i z Sylasem. Barnaba i Jan zwany Markiem oddzielają się od Pawła i płyną na Cypr. Ten podział nastąpił z powodu Marka. Barnaba chciał go zabrać w kolejną podróż, ale Paweł się nie zgodził. Dlatego ich drogi się rozeszły (Dz 15, 36-41).

Paweł ze swoimi nowymi uczniami przechodzi przez Frygię i krainę Galacji. Galacja składała się z plemion celtyckich osiedlonych w Galii, którzy w III p.n.e. dotarli do Azji Mniejszej. Początkowo byli podporządkowani królowi Pergamonu, później uzyskali niezależność. W I w. Galacja z Pizydią, częścią Frygi, wchodziła w skład prowincji rzymskiej.

Stąd Misjonarze udają się do Troady. Paweł ma tam wizję Macedończyka (Dz 16, 6-10), który błaga go, aby ten przybył i im pomógł. Zaraz po tym widzeniu Apostołowie wyruszają do Macedonii. Docierają do Samotraki, później do Neapolu, stamtąd do Filippi (miasto to słynęło z kopalni złota). W mieście tym spotykają Lidę – bojącą się Boga. Tytuł „bojący się Boga” przysługiwał osobom pochodzenia pogańskiego, którzy przyjmowali żydowski monoteizm, ale nie przestrzegali skrupulatnie prawa Mojżeszowe-

go. Misjonarze zaproszeni przez Lidie, zamieszkują u niej przez kilka dni.

W Filipi, Paweł, Sylas i Tymoteusz zostają osadzeni w więzieniu, z powodu uwolnienia pewnej kobiety od złego ducha. Podczas pobytu w więzieniu ma miejsce cudowne nawrócenie się strażnika, który ich pilnował.

Kolejnym celem podróży jest Tesalonika. Dzieje Apostolskie mówią o trzech szabatach spędzonych w Tesalonice. Z treści Pierwszego Listu do Tesaloniczan dowiadujemy się jakie więzi łączyły Pawła z wiernymi tego miasta. Wg 1Tes 2, 9 Paweł pracował tam własnymi rękoma na utrzymanie siebie. Zarzucono mu także, że działa przeciw państwu. Po szczęśliwej ucieczce złość prześladowców zwróciła się przeciw Jazonowi, lecz Paweł uszedł z życiem (Dz 17, 1-9).

Berea to kolejne miasto, gdzie głoszona jest Dobra Nowina, ale i tu Misjonarze nie doznają spokoju, są prześladowani przez Żydów z Tesaloniki, którzy wywołują zamieszki (Dz 17, 10-15).

Paweł musi uchodzić z miasta. Zostawia w Berei Sylasa i Tymoteusza, a sam udaje się do Aten. Miasto to było otwarte na prądy filozoficzne i religijne. Tam też Apostoł wygłasza swą wielką

mowę na Areopagu. Część osób odrzuca jego mowę, ale są i tacy, którzy się przyłączają, jak np. Damaris i Dionizy Areopagita.

Z Aten Paweł udaje się do Koryntu. W 146 r. p.n.e. miasto to zostało doszczętnie zniszczone. Dopiero w 44 r. n.e. zostało ponownie odbudowane. W Koryncie urządzano igrzyska, które miały znaczny wpływ na rozwój i renomę miasta. Pobyt w Koryncie przypada na lata 51/52. Egzegeci twierdzą, że na ten czas przypada redakcja Pierwszego Listu do Tesaloniczan.

Z Koryntu Paweł udaje się do Efezu w towarzystwie Pryscylli i Akwili (byli to Żydzi, którzy zostali wysiedleni z Rzymu w 42 r.). W Kenchrach Paweł ostrzygł sobie głowę, bo złożył taki ślub.

Z Efezu Paweł płynie do Cezarei, odwiedza Jerozolimę i udaje się do Antiochii. Tak kończy się druga podróż misyjna Apostoła (Dz 18, 18-22).

### **Trzecia podróż misyjna**

Opis trzeciej podróży misyjnej Apostoła Pawła znajdujemy w 19 rozdziale Dziejów Apostolskich. Datowana jest ona na lata 54-58.

Drogą lądową Paweł przemierza Galację i Frygię, aby umacniać Kościoł. Na początku 54 r. przybywa do Efezu (stolica pro-

wincji Azji). Wielu tamtejszych mieszkańców przyjmuje jego naukę. Wyrazem tego jest chociażby palenie pogańskich ksiąg o kulcie bożków.

W Efezie szczególnym kultem cieszyła się Artemida (bogini sił rozrodczych). Dzieje Apostolskie mówią o niej jakimś Demetriuszu, który prześladowuje Pawła, gdyż jego działalność ewangelizacyjna zagrażała biznesowi Demetriusza, który wyrabiał posągi i figury Artemidy. Szacuje się, że Paweł podczas pobytu w Efezie napisał listy do Filipian, Filemona, Galatów oraz Pierwszy List do Koryntian.

Z Efezu Apostoł Narodów udaje się do Macedonii, odwiedza Grecję. Ma zamiar dopłynąć do Syrii, ale na skutek spisku musi powracać do Macedonii. Wraca przez Troadę – gdzie wskrzesza Eutycha – chłopca, który zmożony snem spadł z trzeciego piętra sali, gdzie przysłuchiwał się mowie Pawła (Dz 20, 1-13).

Pod koniec trzeciej podróży Paweł pisze List do Rzymian. W drodze powrotnej dociera do Miletu, posyła po starszych z Efezu i wygłasza do nich mowę pożegnawczą. Zapowiada swoje prześladowanie i cierpienie. Potem odpływa do Tyru, a następnie do Cezarei i stamtąd do Jerozolimy (Dz 20, 14-38).

W dniu 20.09.2008 r. grupa młodzieży z naszej parafii wybrała się na Diecezjalny Dzień Młodych, który odbył się w Wambierzycach. Uroczystość ta została zaplanowana na dwa dni z noclegiem w Kłodzku. Niestety, z powodów technicznych niemożliwe było, abyśmy wzięli udział w drugim dniu obchodów. Program był urozmaicony i z pewnością wszyscy ubogaciliśmy się słowem kierowanym do nas. Pierwszym punktem naszego spotkania była Msza św. pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego. Podczas homilii Ojciec naszej diecezji przemówił do nas o rodzącej się

## **Młodzież w Wambierzycach**

czwartej władzy w naszym państwie, czyli mediach. Również młodzież przygotowująca się do sakramentu bierzmowania mogła się wiele dowiedzieć, na co Ks. Biskup będzie zwracał uwagę przy udzielaniu nam tego sakramentu. Po Eucharystii był czas na spożycie posiłków. Kolejnym punktem naszego spotkania była Droga Krzyżowa. Przechodząc stacjami męki Pańskiej mogliśmy przeżywać Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Po ostatniej stacji odbyła się konferencja o tematyce „Magia, wróżby, opę-

tanie” oraz sekty opracowanym przez pana Andrzeja Wronkę. Po bardzo ciekawym wykładzie, po ćwiczeniach ducha przyszedł czas na rozrywkę dla ciała. Mam tu na myśli koncert zespołu „Porozumienie”, który rozpoczął się o godz. 19:00, a zakończył się Apelem Jasnogórskim, podczas którego cała Bazylika Wambierzycza została pięknie oświetlona. Po oddaniu czci Matce Bożej udaliśmy się do autokarów, które odwiozły nas do naszych domów...

*Patryk Wiatrak*

# KALENDARIUM ŻYCIA PARAFIALNEGO

## Wrzesień

7.09 (ndz) – Msza św. o godz. 11.00 na rozpoczęcie roku szkolnego

8.09 (pn) – w kościele parafialnym odbył się koncert w ramach 43. Festiwalu *Wratislavia Cantans*

14.09 (ndz) – ze wszystkich bielawskich parafii wyruszyły pielgrzymki na Wzgórze Pojednania

pod Krzyż Jubileuszowy z racji święta Podwyższenia Krzyża Świętego

18.09 (czw) – święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży

20.09 (sb) – bielawska młodzież udała się na Diecezjalny Dzień Młodzieży do sanktuarium w Wambierzycach

21.09 (ndz) – na Mszy św. o godz. 8.30 pożegnaliśmy odchodzące z naszej parafii siostry elżbietanki

## Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Cecylia Maliszak,	ur. 1921 r.
Maria Paluch,	ur. 1934 r.
Grażyna Kuśnierz,	ur. 1941 r.
Stanisław Smoleń,	ur. 1968 r.
Stanisława Rogaczewska,	ur. 1933 r.
Czesław Wasilewski,	ur. 1950 r.
Janina Marek,	ur. 1937 r.
Bolesław Moskwa,	ur. 1933 r.
Bronisława Szewczuk,	ur. 1943 r.
Kazimierz Kryński,	ur. 1951 r.
Eugeniusz Uryszek,	ur. 1925 r.
Józef Witek,	ur. 1927 r.
Michał Pałacha,	ur. 1942 r.
Jerzy Łyszczon,	ur. 1955 r.
Piotr Wojtkowski,	ur. 1930 r.
Jerzy Białek,	ur. 1955 r.
Jan Polinceusz,	ur. 1931 r.
Janina Wajszwilki,	ur. 1933 r.

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

### Sakramentalny związek małżeński zawarli

Marek Sowiński – Katarzyna Anna Bekus  
 Marcin Błażejczyk – Monika Katarzyna Cebulska  
 Piotr Kruszyński – Elżbieta Zdrojewska  
 Wojciech Paweł Wichłacz – Agnieszka Ewa Kamińska  
 Krzysztof Pokorski – Alicja Olszewska  
 Piotr Głogowski – Edyta Ewa Kosmal  
 Andrzej Rafał Studziński – Katarzyna Renata Zięba  
 Krzysztof Butrym – Aleksandra Marzec  
 Jerzy Michał Radwański – Dominika Joanna Janus  
 Mateusz Pasternak – Alicja Wiesława Husarz

### W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Wiktoria Katarzyna Raszevska	Jakub Maciej Hałajda
Antoni Danilewicz	Witold Michał Otrócki
Szymon Krzysztof Dankowski	Aleksandra Graba
Oliwier Tomasz Gołębiowski	Karol Antoni Różycki
Igor Krzysztof Tomasz	Bartosz Dariusz Peregrym
Julia Antończak	Anna Maria Grzegonek
Szymon Kruk	

To był mój pierwszy w życiu wyjazd na wakacyjną kolonię. Pod namową kolegów zdecydowałem się pojechać na kolonię organizowaną przez Parafię WNMP w Bielawie do Ustki.

Większą część osób znałem już przed wyjazdem, więc cieszyłem się, że spędzę z nimi całe 2 tygodnie. W kolonii wzięło udział ok. 100 osób. Zostaliśmy podzieleni na 7 grup pod względem wieku, gdzie każdej z nich, został przydzielony opiekun. Moja, tzn. najstarsza grupa miała świetnego wychowawcę. Bardzo dobrze się rozumieliśmy, co ułatwiało współpracę. W trakcie kolonijnego pobytu odbyliśmy 3 wycieczki. Pierwszą, do Muzeum Ziemi Kaszubskiej, drugą – na wydmy, a trzecią do pasieki. Częste wyjścia poza teren ośrodka, m.in. na miasto i na plażę, sprawiły, że trudno było się nudzić. Było wiele konkursów i zabaw, które były na-

gradzane. Pierwszy pobyt na kolonii nie mógł się obyć bez chrztu. Polegał on na człoganiu się po igłach i szyszkach, oblewaniu morską wodą, napełniania kąpielówek piaskiem, umyciu włosów płynem do naczyń i pomalowaniu ciała farbami. Jakby tego było mało, musieliśmy zjeść „dziwną” kanapkę i popić napojem „z czego się tylko dało”. Na koniec musiałem zlizać ketchup z palca królowej i musztardę z kolana króla morza „Neptuna”. Nadano mi imię Martwa Flądra.

Uważam kolonię za udaną w 100%. Poznałem wielu wspaniałych ludzi. Zachęcam wszystkich do takich wyjazdów. Za rok też chciałbym pojechać, ponieważ to świetna zabawa.

*Adrian Kwiatek*

## WYJAZD DO USTKI

Byłem uczestnikiem parafialnej kolonii do Ustki. Wrażenia? Myślę, że było fajnie. Odkąd przyjechaliśmy wszyscy weszli perfekcyjnie w klimat wyjazdu. Przez całe czas chodziliśmy na plażę i miasto, wygłupialiśmy się, mieliśmy „indiański wieczór”, byliśmy na statku „Dragon”, gdzie zostałem okrzyknięty „Osamą”. Nie zapominam też o osobach, które tworzyły ten niezwykły klimat, tu chciałbym wyszczególnić wszystkich opiekunów, ale też innych uczestników. Podsumowując, kolonia była niesamowita i mam nadzieję, że za rok znowu pojedę.

*Michał Nawracaj*



# Wratislavia Cantans w Bielawie



## Spotkanie Ojców ministrantów



## Młodzież w Wambierzycach



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie

**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor naczelny:** ks. Julian Nastalek.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:** **STUDIO**  
**edytor** ul. Ząbkowicka 52, Dzierżonów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*



# Pożegnanie sióstr Elżbietanek



# Droga Krzyżowa ulicami miasta

